

Peter Krope

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kilonii

OCENA OPISOWA W PEDAGOGICE ŹRÓDŁEM NIEPOROZUMIEŃ

Ocena opisowa (ang. *commented educational report*, niem. *Berichtszugnis*) została wprowadzona w Szlezwiku-Holsztynie w 1989 roku dekretem parlamentarnym. Dekret stanowił, że od chwili jego wejścia w życie stopnie wyrażane liczbami nie powinny być stosowane, a osiągnięcia uczniów powinny być opisywane słowami.

Dekret parlamentarny na temat oceny opisowej zawiera kilka interesujących wskazówek dla nauczycieli. Jedna z nich brzmi: „Opis osiągnięć musi, jako całość, odpowiadać idei pedagogiki wyzwalającej. Musi zawierać podstawową i, by ośmielić dziecko, pomocną informację z zakresu wychowania i nauczania. Niedobory i braki w osiągnięciach dziecka powinny być jasno wykazane z odpowiednią delikatnością”, a w innym punkcie czytamy: „Nauczyciele powinni stale obserwować indywidualny rozwój uczniów w każdej z dziedzin uczenia się i dokumentować go w odpowiedniej formie (...)” (NBI. MBWJK. Sch.-H. 1989, s. 272).

Ocena opisowa obowiązuje w pierwszym, drugim i trzecim roku nauki szkolnej. Można ją wszakże stosować w wyższych klasach (NBI. MBWJK. Schl.-H. 1992).

Po wprowadzeniu ocena opisowa wywołała sensację. Po części ją zaakceptowano, a po części odrzucono. Początkowo zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy przedstawiali mało wyszukane argumenty. Przeciwnicy pytali, jaką nowość stanowi zastąpienie liczby słowem w ocenianiu szkolnym. Złośliwie porównywali dotychczasową formę oceny z formą, która wydawała się czynić zadość nowym wymaganiom, bo liczby zostały zastąpione słowami. Zamiast „Kasia ma 5 za czytanie”, pisali „Kasia ma piątkę za czytanie”. Ale wkrótce nauczyciele-praktycy spróbowali innych przekształceń dotychczasowej formy

oceniają: „Kasia umie bardzo dobrze czytać”, „Kasia czyta najlepiej w klasie”, „Kasia dokonała największego postępu w czytaniu metodą fonetyczną”¹.

Próby nowych sformułowań pokazały, że ocena opisowa – w przeciwieństwie od oceny liczbowej – może otworzyć szerokie możliwości w nauczaniu i wychowaniu. Ale eksperymenty praktyków ujawniły także oczywiste braki. Pokazały, że oprzyrządowanie niezbędne do oceny opisowej jest w części wciąż jeszcze niedostępne. Wprawdzie prawodawstwo Szlezewiku-Holsztyna istotnie przyspieszyło reformy edukacyjne, jednakże teoria pedagogiczna, a dokładniej – teoria egzaminów, jest obecnie tym potrzebniejsza.

W dalszej części tekstu przedstawię niektóre z wyników moich badań nad egzaminowaniem. Skoncentruję się na rozróżnieniu, które sprawia nauczycielom trudności w operowaniu oceną opisową. Chodzi o rozróżnienie między słowami i liczbami². Artykuł obejmuje pięć zagadnień: po pierwsze charakterystykę słów, po drugie – charakterystykę liczb, po trzecie – charakterystykę terminów naukowych stosowanych w diagnostyce edukacyjnej, po czwarte – pożądaną sposób dokumentowania indywidualnego rozwoju uczniów. Na końcu przedstawię wnioski.

Własności słów

Nauczyciele zajmują się słowami codziennie. Mimo to kwestia, co osiągamy dzięki słowom, należy do najtrudniejszych w ocenianiu opisowym. Logika języka stwierdza: słowa uwalniają nas od sytuacji, o której mówimy. To stanowisko nazwę Pierwszą Zasadą.

Ta zasada nie jest dostatecznie zrozumiała bez bliższego objaśnienia. Dokonam tego przez zacytowanie klasycznego dzieła. Będzie to fragment *Podróży Gulliwera* Jonathana Swifta, zatytułowany „Zniesienie słów”:

„Następnie poszliśmy do szkoły języków, gdzie trzej profesorowie wdali się w rozważania nad ulepszeniem języka ojczystego.

Pierwszy projekt polegał na uproszczeniu mowy przez skrócenie wyrazów wielosylabowych do jednosylabowych oraz usunięciu czasowników i imiesłowów, ponieważ w rzeczywistości tylko rzeczowniki przedstawiają obiekty wyobrażalne.

Następnym projektem było całkowite pozbycie się wszelkich słów, usilnie zalecane ze względu na korzyści dla zdrowia i zwięzłość. Wiadomo, że każde wymawiane słowo niszczy w pewnym stopniu nasze płuca i wskutek tego

1 Nowe sugestie ze strony praktyków zawierają następujące doniesienia w czasopiśmie „Die Grundschule” 1993, nr 63: Babbe (1993), Bambach (1993), Ramsger (1993), Sennlaub (1993), Wallrabenstein (1993).

2 To, co nastąpi, będzie oparte na teorii konstruktywistycznej. To stanowisko zostało całościowo ujęte przez Kamlaha i Lorenzena (1973) oraz Lorenzena (1987). Konstruktywistyczne podejście do badań nad egzaminami zostało zaprojektowane przez Kropęgo (1984, 1988, 1993) oraz Kropęgo i Lorenza (1993, rozdz. 3.2.). Jestem także wdzięczny B. Niemierce za zachętę do dalszych poszukiwań.

skraca nam życie. Jako środek zaradczy proponowano, by – skoro słowa są tylko nazwami rzeczy – nosić dla wygody ze sobą te wszystkie rzeczy, jakie są potrzebne, by wyrazić sprawy, które miałyby być dyskutowane. Ten wynalazek byłby z pewnością zastosowany, gdyby nie kobiety, w zмовie z prostakami i analfabetami, które zagroziły wzniesieniem buntu, gdyby zostały pozbawione swobody używania języka na wzór swoich przodków; (...) tak nieprzejednanymi wrogami nauki są ludzie z gminu. Jednakże wielu najbardziej wykształconych i najmądrzejszych poparło plan wyrażania się rzeczami, który ma tylko tę niedogodność, że gdy sprawy do załatwienia są bardzo rozległe i zróżnicowane, należy, proporcjonalnie, dźwigać wielkie tłumoki rzeczy na grzbiecie, jeżeli nie ma się paru silnych służących do pomocy. Często widywałem dwu spośród takich mędrców niemal upadających pod ciężarami pakunków, jak nasi domokrażcy, którzy, gdy spotykali się na ulicy, kładli swe ciężary, otwierali worki i prowadzili konwersację przez całą godzinę; potem podnosili swoje sprzęty, pomagając sobie wzajemnie podźwignąć dobytek, i rozchodzili się.

Na krótką rozmowę wszakże człowiek mógłby przynieść swoje wyposażenie w kieszeni albo pod pachą, ile mu trzeba, a w swoim domu nie musiałby się o to kłopotać. Dlatego pokój, w którym towarzystwo spotykałoby się dla uprawiania tego rodzaju sztuki, powinien być pełen łatwo dostępnych rzeczy, rekwizytów niezbędnych dla kwestii podnoszonych w konwersacji. Inną wielką zaletą proponowanego wynalazku byłoby, że mógłby on służyć jako język uniwersalny, zrozumiały przez wszystkie cywilizowane narody, gdzie towary i urządzenia są zasadniczo tego samego rodzaju lub bardzo podobne, tak że ich zastosowanie byłoby łatwo zrozumiałe. A zatem mogłoby pertraktować z obcymi księżciami lub ministrami stanu mimo całkowitej nieznajomości języka” (Swift 1899, s. 192-193).

Przytoczony fragment dzieła Swifta wyjaśnia, o co chodzi, gdy w logice języka znajdujemy twierdzenie, że słowa uwalniają nas od sytuacji, o której mówimy. Przez odwołanie się do wybranego tekstu Swifta możemy także dojść do wniosku, że słowa zastępują gesty pokazywania: słowa zastępują pokazywanie rzeczy.

Własności liczb

Gdy nauczyciele chcą właściwie posługiwać się oceną opisową, muszą znać także odpowiedź na drugie pytanie: co znaczą liczby w ocenianiu?

Znów zacznę od opisu fikcyjnej sytuacji z życia codziennego³. Owczarz, który zamierza policzyć swoje owce, działa następująco. Buduje furtkę w płocie między dwoma przyległymi pastwiskami i zmusza owce do przechodzenia kolejno przez furtkę przy opuszczaniu jednego pastwiska i wkraczaniu na

3 Przykład według Kropego (1993, s. 46-47).

drugie. Owczarz staje przy furtce i, na przykład, kładzie jeden kamyczek przy każdym przejściu zwierzęcia. Jeżeli mówi sam do siebie i każdy kamyczek jest reprezentowany przez 0, a każdy usunięty kamyczek jest reprezentowany przez 0, ten proces może być przedstawiony następująco:

„Idzie moja owca Ksantypa. 0. Idzie mój Agamemnon. 0. To jest Eurydyka. 0. To jest Harras. 0. Ach nie, muszę usunąć ostatni kamyczek. Przecież Harras to mój owczarek alzacki. Nie wolno mi dodawać niepodobnych obiektów! 0. Dalej! Idzie Hektor. 0. To jest Jolanta. 0. To jest Hans Grocjan. 0. Nie, na miłość boską! Hans Grocjan jest przecież rolnikiem, który chce kupić owce. Znowu dodałem niepodobne obiekty! 0.”

I tak dalej. Konkluzja tej historyjki jest następująca: owczarz wie, że wolno mu dodawać tylko identyczne obiekty. Załóżmy, że historyjka ciągnie się w ten sposób, że rolnik decyduje się kupić tylko rzeźne barany. Owczarz musi zatem powtórzyć liczenie. Podczas pierwszego liczenia wszystkie 24 owce były owcami i nie było zróżnicowania na samce i samice. Zatem pies i rolnik, którzy nadeszli z samcami i samicami owiec, zostali wykluczeni z rachunku. Podczas drugiego liczenia „identyczne obiekty” są inaczej określone. Tylko 4 barany, które na dodatek muszą być rzeźne, są dodawane.

Z poprzedniej części artykułu dowiedzieliśmy się, jaki mamy pożytek ze słów. Pierwsza Zasada brzmiała: słowa uwalniają nas od sytuacji, o której mówimy. Przykład z owcami pokazał, co możemy uzyskać dzięki liczbom. Stosując liczby, wykazujemy wielokrotność jednakowych okoliczności. Tak dochodzimy do Drugiej Zasady. Czym jest zatem w przykładzie z owczarzem „wielokrotność jednakowych okoliczności”? Podczas pierwszego liczenia „wielokrotność jednakowych okoliczności” stanowiły 24 samce i samice owiec, a podczas drugiego liczenia – 4 rzeźne barany. Możemy więc sformułować dwie dalsze zasady posługiwania się słowami i liczbami. Zasada Trzecia: to, co określamy jako „jednakowe” i „niejednakowe”, jest pochodną celu, do którego potrzebujemy liczenia. Na przykład dla owczarza podczas pierwszego liczenia wszystkie 24 owce były jednakowe. Kiedy wszakże rolnik powiedział, że chce kupić jedynie rzeźne samce, tylko cztery tłuste barany były jednakowe.

Z tego wynika Czwarta Zasada, która stwierdza: ktokolwiek posługuje się liczbami bez wcześniejszego posłużenia się słowami, nie może wyjaśnić, o czym mówi. W moim przykładzie owczarz musi najpierw określić zwierzę jako „tłustego barana” podczas drugiego liczenia, a potem może go liczyć. Czwarta Zasada głosi więc także: „Najpierw słowa, potem liczby!”

Własności terminów naukowych

Mówiąc dotychczas o słowach, miałem na myśli słowa języka potocznego. Teraz zajmę się słowami języka naukowego, które są nazywane „terminami naukowymi”.

Na czym polega różnica? Język potoczny jest mało dokładny. Często powoduje mijanie się z intencją. W książce Antoine de Saint-Exupery'ego *Mały Książę*, gdy mowa o języku potocznym, stwierdza się, że jest on źródłem nieporozumień (Saint-Exupery 1962, s. 51). Z drugiej strony, terminy naukowe są słowami, co do których zasady zostały wyraźnie określone. Terminy naukowe różnią się od słów języka potocznego tym, że są używane zawsze w tym samym znaczeniu. To zdanie tworzy Zasadę Piątą.

Podam teraz przykład sposobu, w jaki znaczenie terminu naukowego jest wyraźnie określone. Wybieram do tego celu statystykę. Oznaczmy średnią arytmetyczną jako M i liczbę pomiarów jako n . Jeżeli n pomiarów oznaczmy jako x_1, x_2, \dots, x_n , to średnia arytmetyczna może być obliczona następująco:

$$M = 1/n (x_1 + x_2 + \dots + x_n).$$

A oto słowna postać wzoru: średnia arytmetyczna (M) jest sumą wszystkich pomiarów podzielona przez ich liczbę (n). Załóżmy, że trzech uczniowie potrzebowali następującego czasu na rozwiązanie testu:

Uczeń	Czas w minutach
Kasia	10
Jens	20
Dirk	30

Pytanie: jaki jest średni czas wyliczony dla trzech uczniów? Stosując wzór, otrzymujemy: $M = 1/3 (10 + 20 + 30) = 20$. Odpowiedź wyrażona pełnym zdaniem brzmi: uczniowie potrzebowali na ten test średnio 20 minut.

Możemy teraz zbudować następujące zadanie. Pięciu uczniów uzyskało następujące liczby punktów w teście:

Uczeń	Punkty
Tim	4
Tore	6
Jan	7
Urs	13
Jens	20

A oto pytanie: ile punktów uzyskali uczniowie średnio?

- A. 5 punktów
- B. 10 punktów
- C. 50 punktów

Co ten przykład pokazuje? Średnia arytmetyczna została zdefiniowana w sposób podawany zwykle w podręcznikach statystyki. Stosując tę definicję,

wszyscy ludzie na całym świecie mogą zdobyć dokładną wiedzę na temat, jak średnia powinna być obliczana i jak powinna być interpretowana, gdy zdarzy się im wystąpić w roli „ekspertów”, to jest osób, które opanowały tę definicję.

Załóżmy, że ktoś oswoił się już z tą definicją przez odpowiednie ćwiczenia i sprawdził skuteczność tych ćwiczeń zadaniem wyboru wielokrotnego. Jeżeli owa osoba poprawnie odpowiedziała na zadanie, mogą tę okoliczność przedstawić ekspertom na całym świecie, którzy wiedzą oczywiście także, czym jest zadanie wyboru wielokrotnego. Innymi słowy: mogą dokonać diagnozy pedagogicznej stosując język naukowy. Mogą ocenić wynik uczenia się, uzyskany przez tę osobę, bez obawy nieporozumienia co do istotnych kwestii. Według Piątej Zasady, terminy naukowe zapewniają bezpieczeństwo należytego zrozumienia nas.

PIĘĆ ZASAD POSŁUGIWANIA SIĘ SŁÓWAMI I LICZBAMI

- Pierwsza Zasada: Słowa uwalniają nas od sytuacji, o której mówimy.
– Słowa zastępują pokazywanie rzeczy.
- Druga Zasada: Liczby wykazują wielokrotność jednakowych okoliczności.
- Trzecia Zasada: To, co określamy jako „jednakowe” i „niejednakowe”, jest pochodną celu, do którego potrzebujemy liczenia.
- Czwarta Zasada: Ktokolwiek posługuje się liczbami bez wcześniejszego posłużenia się słowami, nie może wyjaśnić, o czym mówi.
– Najpierw słowa, potem liczby.
- Piąta Zasada: Terminy naukowe różnią się od słów języka potocznego tym, że są używane zawsze w tym samym znaczeniu.

Jak można dokumentować indywidualny rozwój uczniów?

W ocenianiu opisowym chodzi, obok innych celów, o dokumentowanie indywidualnych osiągnięć w uczeniu się (NBI. MBWJK. Schl.-H. 1989, s. 272). Teraz, gdy ustaliliśmy już pięć zasad posługiwania się słowami i liczbami, mamy narzędzia do rozwiązania tego problemu. Z pomocą tych pięciu zasad można odpowiedzieć na pytanie, jak nauczyciele mogą dokumentować indywidualne osiągnięcia w uczeniu się.

Najpierw przeanalizujmy znaczenie słowa „indywidualny”. Podręcznikowe zdanie: „Jednostka ludzka jest indywidualnością” nie da się udowodnić. Jeżeli wyrażenie „jednostka ludzka” zastąpimy przez określenie „wszyscy ludzie”, wtedy twierdzenie to dotyczyłoby będzie wszystkich ludzi przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, a więc nieskończenie wielkiej populacji. Ponieważ twierdzenie „Jednostka ludzka jest indywidualnością” nie może być jednoznacznie udowodnione, byłoby niestosowne obrać je za podstawę oceny opisowej. Równie bezużyteczne jest głoszenie, że określona osoba jest indywidualnością.

Z punktu widzenia logiki języka możemy zbudować nieskończoną liczbę twierdzeń o każdej osobie. Także twierdzenia o indywidualnych właściwościach określonej osoby nie potrafimy udowodnić. Diagnostyka pedagogiczna jest oparta na mocno niepewnym gruncie, bo jej orzeczenia są oparte na założeniu „indywidualnych właściwości”.

W ocenie opisowej powinno się unikać generalizujących twierdzeń o „właściwościach indywidualnych”. Z drugiej strony, poszczególny rodzaj rozwoju, który może być w danych warunkach indywidualny, może być łatwo opisany. Zgodnie z pięcioma zasadami, słowa spełniają funkcję nazywania okoliczności „jednakowymi” i „niejednakowymi”. Za pomocą słów nauczyciel może wyjaśnić, czy osiągnięcia dwóch uczniów w czytaniu są jednakowe, czy niejednakowe. I za pomocą słów nauczyciel może poinformować ucznia o tym, jak dalece jego umiejętność czytania różni się od umiejętności wykazanej poprzedniego roku. Nie można podać tego rodzaju informacji liczbami.

Następująca ocena opisowa pochodzi ze szkoły zbiorczej. Nauczyciel napisał piątoklasiście Mateuszowi uwagi do przedmiotu przyroda: „Twoje ustne wypowiedzi na lekcjach tego przedmiotu świadczą, że bardzo się nim interesujesz i wiesz już sporo. Lubisz eksperymentować i próbujesz wyjaśnić zjawiska. Powinieneś wszakże wykazać więcej ochoty do uczenia się, by opanować nową wiedzę. Inni uczniowie mogą ci w tym pomóc. Musisz starać się uznać wszystkich członków grupy i współdziałać z nimi. Ćwiczenia pisemne nadal pozostają w tyle. Powinieneś próbować lepiej rozumieć ich tematykę i ujmować ogólny obraz”.

Przejrzałem wszystkie oceny opisowe w tej szkole bieżącego roku i znalazłem ich wspólną cechę. Nauczyciele nie użyli żadnych liczb do komentowania osiągnięć uczniów, jedynie słowa. Jednakże analiza wykazuje także, że prawie wszystkie te słowa należą do języka potocznego. Pierwsze zdanie w cytowanym tekście brzmi: „Twoje ustne wypowiedzi na lekcjach tego przedmiotu świadczą, że bardzo się nim interesujesz i wiesz już sporo”. To stwierdzenie może być różnie rozumiane. Czy ono znaczy, co wydaje się sugerować, że Mateusz zna dobrze przyrodę? W Szlezwiku-Holsztynie słychać skargi, że ocena opisowa nie będzie zrozumiała ani dla uczniów i ich rodziców, ani dla przyszłych pracodawców. W omawianym przypadku można dopatrzeć się przyczyny trudności porozumienia w użyciu języka potocznego.

Rozumienie opiera się na mówieniu jakimś językiem w sposób uzgodniony. Wspólne cechy tekstów publicznych, takich jak oceny opisowe, odnoszą się do ścisłej umowy co do elementów języka. Budując oceny opisowe zatem, nauczyciele powinni stosować terminologię naukową, by uniknąć trudności porozumienia. Standaryzacja, gdy jest nieunikniona, ale bez wkraczania na Schody Hiszpańskie pedanterii, wymaga świetnego opanowania języka nauki⁴. Jednakże, nawet gdy tylko najważniejsze słowa mają być użyte jako terminy

4 Kamlah i Lorenzen (1973, s. 60, 69, 172-179).

naukowe, zastosowanie języka naukowego zamiast potocznego w ocenie opisowej wymaga znacznego wysiłku. Przykład ze średnią arytmetyczną na to wskazuje.

Podsumowanie

Chciałbym zamknąć swoje rozważania wartościowaniem. Ocena opisowa w nauczaniu otwiera interesującą dziedzinę działania pedagogicznego, ale stawia ogromne wymagania nauczycielom. Przyszłość oceny opisowej zależy od tego, czy badania nad egzaminami będą w stanie wesprzeć te wysiłki.

Czasem pojawia się sprzeciw wobec wprowadzania języka naukowego do oceny opisowej. Wyraża się obawę, że standaryzowany język będzie niewłaściwy ze względu na „indywidualność uczniów”. Te wątpliwości są jednak pozbawione podstaw, ponieważ twierdzenia dotyczące indywidualności są, jak to już zostało powiedziane, bezużyteczne. Problem nie na tym polega. Problemem jest to, że porozumienie wymaga zgody co do elementów języka. A tymczasem zwolennicy oceny opisowej wydają się wyżej cenić niezgodę. Kwestia, jak zewrzeć tę lukę, jest otwarta.

(Tłumaczył z jęz. ang. B. Niemierko)

Literatura:

Babbe K., 1993: *Lernentwicklungen dokumentieren*. „Die Grundschule” 63, s. 19-22.

Bambach H., 1993: *Ermutigungen. Zeugnisse ohne Noten im dritten und vierten Schuljahr der Bielefelder Laborschule*. „Die Grundschule” 63, s. 12-16.

Kamlah W., Lorenzen P., 1973: *Logische Propädeutik*. Vorschule des vernünftigen Redens. Mannheim.

Krope P., 1984: *Dialogische Prüfungsforschung*. Frankfurt a. M.

Krope P., 1988: *The epistemology of assessment*. W: „Educational Psychology” nr 4, s. 281-289.

Krope P., 1993: The epistemological basis of commented educational reports. W: Proceedings of the 1992 Workshop on School Examinations. Projekt Prüfungsforschung an der Pädagogischen Hochschule Kiel, P. Krope, B. Niemierko red. Monographien zur Prüfungsforschung, vol. 15, s. 40-63.

Pädagogik zwischen Dogmatismus und Autonomie. Untersuchungen zum pädagogischen Selbstverständnis im Osten und im Westen der Bundesrepublik Deutschland. P. Krope, P. Lorenz red. Münster – New York 1993.

Lorenzen P., 1987: *Lehrbuch der konstruktiven Wissenschaftstheorie*. Mannheim.

Nachrichtenblatt der Ministerium für Bildung, Wissenschaft, Jugend und Kultur des Landes Schleswig-Holstein. Ministerium für Bildung, Wissenschaft, Jugend und Kultur des Landes Schleswig-Holstein. Kiel 1989, s. 272-273 (cytowane jako NBl.MBWJK.Schl.-H. 1989).

Nachrichtenblatt der Ministerium für Bildung, Wissenschaft, Jugend und Kultur des Landes Schleswig-Holstein. Ministerium für Bildung, Wissenschaft, Jugend und Kultur des Landes Schleswig-Holstein. Kiel 1992, s. 97-99 (cytowane jako NBl.MBWJK.Schl.-H. 1992).

Ramseger J., 1993: *Materialpaket zum Themenschwerpunkt „Lernprozesse beurteilen“ für Elternarbeit und Lehrer (buidung)*. „Die Grundschule“ 63, s. 47-63.

Saint-Exupéry A., 1962: *Der kleine Prinz*. Düsseldorf.

Semlaub G., 1993: *Wie der Schockemöhle seine Gäule? Lernerfolgrückmeldungen im Aufsatzunterricht*. „Die Grundschule“ 63, s. 28-30.

Swift J., 1899: *Gulliver's travels*. London.

Wallrabenstein K., 1993: *Jedem Kind gerecht werden, jedem Kind Hilfen geben. Erfahrungen mit der Entwicklung von Berichtszeugnissen*. „Die Grundschule“ 63, s. 24-27.

Peter Kroppe

Commented educational reports: The source of misunderstanding

The commented educational report was introduced in Schleswig-Holstein by parliamentary decree in 1989. The decree stated that from that point onwards, marks consisting of numbers should no longer be given and students' achievement should be described in words. It is binding in the first, second, and third school years but can be used in higher grades as well.

The commented educational report opens an interesting sphere of activity in pedagogics but it also makes immense demands on teachers. Characteristics of words to be used in educational diagnosis should be carefully analyzed and distinctions between colloquial expressions and scientific terms should be well understood.

The future of the commented educational reports depends on the agreement the educationers should make on elements of language of the reports. Unfortunately, some of them seem to be inclined to favor disagreement when they point to pretended inappropriateness of scientific language in describing the „individuality of students“.